

Paul Zumthor

Przysłowie jako epifonem

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 69/4, 315-331

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAUL ZUMTHOR

PRZYSŁOWIE JAKO EPIFONEM¹

Kiedy w r. 1925 J. Morawski opublikował u Championa *Proverbes français antérieurs au XV^e siècle*², posłużył się dwoma rodzajami źródeł, do których należały: 25 „zbiorów przysłów” (z czego 11 w rękopisach), zwykle spisy przedstawiające materiał w porządku alfabetycznym albo w układzie „tematycznym” i 3 teksty „literackie”, w których przysłowa są rozmieszczone systematycznie w określonych miejscach tekstu³.

Wśród tych 29 dokumentów 12 nie jest w żaden sposób zatytułowanych; w 16 natomiast w tytule lub podtytule użyte jest słowo „*proverbia*” lub „*proverbes*”; ponadto w 11 do tego terminu dodany jest epitet, np. „ludowe”, „pospolite” (6 razy), „chłopskie” (5 razy); w 4 wypadkach występuje określenie: „francuskie” lub „[przysłowia] Francji”, obydwa terminy o konotacji bardzo niepewnej. W 3 zbiorach zapowiedziane jest, że przedstawia one „*versus proverbiales*”, „*versus proverbiorum*”, „*proverbia versificata*”; wyrażenia te sygnalizują, że zostało dokonane umyślne przeniesienie na płaszczyznę literacką, że przy transkrypcji tekstu, istniejącego wcześniej, powstało przekształcenie polegające na dostoso-

[Paul Zumthor — zob. notkę w „Pamiętniku Literackim” 1977, z. 1, s. 221.

Przekład według: P. Zumthor, *L'Épiphonème proverbial*. „Revue des Sciences Humaines” 1976, nr 163, s. 313—328.]

¹ Fragment ten, częściowo zaczerpnięty z przygotowywanej książki na temat Wielkich Retoryków, poświęcony jest zbadaniu — w perspektywie historycznej — funkcji pewnej figury częstej u tych poetów.

² Wybrałem do moich rozważań ten właśnie zbiór, a nie zbiór S. Singera (*Sprichwörter des Mittelalters*. T. 1—3. Berne 1944) czy też zbiory wcześniejsze (Leroux de Lincy 1859, Zacher 1859, Düringsfeld 1872, Langlois 1899, Ulrich 1902, Hilka 1932, Gottschalk ok. 1920), gdyż rodzaj źródeł oraz fakt, iż zbiór ten ogranicza się do języka francuskiego, bardziej — jak sądzę — odpowiada moim zamierzeniom (zob. bibliografię zawartą w pracy Singera). J. Morawski (*Proverbes français antérieurs au XV^e siècle*. Paris 1925) czerpie materiał z dokumentów, z których najwcześniejsze pochodzą z końca w. XIV; skoro niektóre ich fragmenty można napotkać w w. XV, to niezaprzeczalny wydaje się ich charakter zwyczajowy [*usage*] w takim sensie, jak to wyjaśniam w dalszym tekście studium. Jest to dosyć ważki element mojego rozumowania.

³ Morawski, *op. cit.*, s. 3—16.

waniu cytowanego przysłowia do reguł metrycznych wiersza. W 1 zbiorze podany jest ekwiwalent: „*dicta sive proverbia volgaria*”, z dodanym w podtytule: „*quae satis sunt utilia*”, co może być uznane za definicję zgodną z tymi, jakie podają dwa inne rękopisy, traktujące przysłowia na równi z „*exemplami*” używanymi przez kaznodziejów. Wreszcie, wśród 2500 przysłów zebranych przez wydawcę, jedna czwarta pojawia się częściej niż w jednym tylko z przejranych źródeł.

Z tego katalogu można bez ryzyka wyprowadzić następujące wnioski:

1. U progu w. XV tradycja, którą można by określić jako ludową (niezależnie od tego, jakie znaczenie należy nadać temu słowu), a ściślej chłopską, udostępniała mówiącemu skarb zbiorowy liczący około 2000 różnych wypowiedzi.

2. Wypowiedzi te były w mniejszym lub większym stopniu ujęte w stereotyp formalny typu gnomicznego, zawierały właściwą sobie treść — przekazywały mądrość w jak najszerszym sensie słowa; treść ta mogła ulegać różnym zmianom, pod wpływem konotacji kontekstowej lub okoliczności, lecz denotacyjnie była stała.

3. Użycia ich były nieustannie powtarzane; stanowiło to ich cechę podstawową, a funkcjonowanie opierało się na włączaniu do wypowiedzi na podobnej zasadzie co cytaty.

Dla określenia tej ostatniej cechy używam terminu „zwyczaj” [*usage*]. „Przysłowia”, o których będzie tu mowa, są zatem wypowiedziami zwyczajowymi o przyjętej i ustalonej formie gramatycznej i retorycznej (z kilkoma wariantami, które będzie należało zbadać), o stałej treści denotacyjnej odnoszącej się do zachowań ludzkich, lecz mogącej ulegać ciągłym zmianom konotacyjnym w zależności od kontekstu.

Ich rola zwyczajowa znajduje poparcie w wielu dowodach, i to dwójakiego rodzaju:

1) w występowaniu, już poczynając od w. XIII, zbiorów wyspecjalizowanych (jeszcze pod koniec w. XV ukazują się *Proverbes en rimes*; w w. XVI zbiór wielojęzyczny Jean-Gilles Desnoyersa, przedrukowany w aneksie *Dictionnaire Nicota* z r. 1604);

2) w znamiennych powtórzeniach, jakie spotyka się w dziełach teoretycznoliterackich lub literackich, które włączają do tekstu przysłowia: np. przysłowie cytowane w wersji 7100 w *Opowieści o Graalu* Chrétiena de Troyes (gdzie pada ono z ust Gauvain) znajduje się również w ośmiowierszach zawartych w *Proverbes au vilain* (nr 143), w *Vie de Guillaume de Maréchal* (w. 5272) i w powieści *Wistasse le Moine* (w. 2076), a ponadto w wierszowanej przeróbce *Disciplina clericalis* — u Morawskiego jest to nr 463⁴. Podobne zjawisko obserwujemy w XV stuleciu: warianty jeszcze dziś spotykanego przysłowia „*n'éveillez pas le chien qui dort*”

⁴ A. Hilka, *Der Perceval Roman von Christian von Troyes*. Halle 1932, s. 750.

[„nie budź psa, gdy śpi” (polski odpowiednik: „nie wywołuj wilka z lasu”; przyp. tłum.)], u Morawskiego nry 879 i 1387, występują we fragmencie 45 *Dictz moraux* Baude’a, a nadto u Jeana Molineta i w *Proverbes en rimes* (nr 135)⁵. Z podobnym powtórzeniem nru 626 Morawskiego mamy do czynienia w *Dit* 38 Baude’a, w *Arrests d’Amour* Martiala d’Auvergne oraz w *Amant rendu cordelier à l’ordonnance d’amour*⁶. Przy głębszym zbadaniu wzrosłaby liczba tych przykładów, skłaniających zresztą do rozpatrzenia pewnego problemu marginalnego: w jakim stopniu pożądane jest czy też konieczne rozróżnianie bytu rozumowego — „przysłowia we właściwym sensie”, od bytu konkretnego — „przysłowia użytego w jakimś wcześniejszym dziele literackim, być może nie zidentyfikowanego jako przysłowie i podchwyconego następnie jako cytat poetycki”. Do tego problemu wróć, choć nie dotyka on istoty rzeczy; wydaje mi się bowiem, że duża liczba zbiorów przysłów oraz rola przysłowia, wiążąca je z *exemplum*, eliminują — jako mało prawdopodobną — możliwość niezidentyfikowania zdania o charakterze przysłowia. Lecz nie tyle identyfikacja tego rodzaju jest dla nas istotna, co funkcjonowanie takiego zdania w ciągu wypowiedzi.

Najstarszy tekst paremiologiczny w języku francuskim, *Proverbes au vilain*⁷, zbiór ułożony pod koniec w. XII dla hrabiego Flandrii (któremu dedykowany był także *Perceval* Chrétiena de Troyes), wielokrotnie naśladowany, przerabiany i okradany przez inne zbiory, przejrzone przez Morawskiego⁸, zawiera serię 285 przysłów. Każde z nich (z 5 mniej więcej wyjątkami, które trzeba przypisać różnym okolicznościom towarzyszącym tradycji rękopiśmiennictwa) jest poprzedzone sześciowierszem o formie stosunkowo wypracowanej, stanowiącym krótkie opowiadanie o nieokreślonym charakterze: podmiot gramatyczny to „każdy”, zaimek bezosobowy „on”, „ten, który”, „nikt”, „niekiedy „ja” połączone z czasem teraźniejszym i umieszczone jakby poza opowiadaniem („widzę, że”, „wiem, że”). W wersie 7 pojawia się przysłowie, wyjaśniające sens opowiadania, a potem słowa: „ce dit li vilains [mówi to chłop]”, które nawiązują tym samym do „użycia”. Przysłowie ani nie rymuje się z innymi wersami, ani nie ma metrum wiersza: otwiera w ten sposób, rytmicznie oraz fonetycznie, na przestrzeni krótkiego czasu, w jakim trwa formułowanie go, wypowiedź, którą zamyka jak gdyby wspomnianym zabiegiem klauzula. Co do roli eksplikacyjnej, to obserwujemy ją na dwóch poziomach. Z punktu widzenia składni

⁵ H. Baude, *Dictz moraux pour faire tapisserie*. Éd. A. Scoumanne. Paris 1959, s. 56. — N. Dupire, *Les Faictz et Dictz de Jean Molinet*. T. 3. Paris 1939, s. 1229.

⁶ Baude, *op. cit.*, s. 73—74.

⁷ *Proverbes au vilain*. Ed. A. Tobler. Leipzig 1895.

⁸ Morawski (*op. cit.*, s. 12) wymienia ich ok. 15.

podmiot gramatyczny przysłowia (które zawsze stanowi pełne zdanie) może należeć do tego samego paradygmatu co podmioty gramatyczne opowiadania:

Cil qui haut monte de haut chiet (przysłowie 21).

[Kto wysoko się wspina, z wysoka spada.]

Ale w tym wypadku nie odsyła on do tej samej nieokreślonej osoby działającej, jak np.:

Cil qui ce sent corpable

espoire bien sans fable <...> <sześciowiersz 23>⁹.

„Podmiot” zdania stanowiącego przysłowie jest istotnie, w każdej sytuacji, wyrażony strukturą retoryczną nacechowaną, występując albo jako termin abstrakcyjny;

Plus dure honte que souffraite <przysłowie 22>.

— albo jako termin konkretny, w stopniu zerowym konkretyzacji:

A mol pastor leus chie haine <przysłowie 26>.

— albo, nadal jako termin konkretny, z rodzajnikiem określającym całą kategorię:

Ce cuide li lerres qui tuit soient si frere <przysłowie 23>.

Kontekst, jaki stanowi opowiadanie, znosi dwuznaczność (nawet gdyby jej możliwość przypadkiem powstała). Przysłowie jest uogólnieniem przykładu, dokonuje przekształcenia nieokreśloności w powszechność, anegdoty — w aksjomat. Przekształcenia, którego sygnałem — na poziomie wypowiedzi — jest przejście od opowiadania (sześciowiersz) do zdania pozaczasowego (przysłowie).

Jeśli chodzi o porządek tych układów ilustracyjnych, struktura binarna poszczególnych jednostek daje trzy możliwości:

1. Przysłowie jest potwierdzeniem myśli przedstawionej w opowiadaniu: są to myśli identyczne. Powstała zależność jest natury porównawczej: potwierdzenie przez to samo (np. nr 21).

2. Przysłowie potwierdza myśl, lecz przenosi ją w inny rejestr wyobrażeń. Zależność staje się metaforyczna: potwierdzenie przez analogię (np. nr 26).

3. Przysłowie jest odwróceniem myśli przedstawionej w opowiadaniu. Zależność na charakter ironiczny; potwierdzenie dokonuje się nie bezpośrednio, tzn. przysłowie sugeruje konieczność przebudowania jednej lub wielu ról opowiadania (np. nr 19).

Tak czy inaczej, przysłowie podsumowuje treść poprzedzających je

⁹ [Ze względu na trudności przekładu tekstów starofrancuskich niektóre z nich pozostawiamy tylko w wersji oryginalnej.]

wersów i konfrontuje ją z pewną „prawdą”, twierdzeniem, które ma reprezentować uniwersalność, i, przy wyjściu z fikcyjnego założenia, uchodzi za niemożliwe do obalenia.

Wiemy, że ta technika kompozycyjna, która polegała na zamykaniu przysłówiem całego tekstu lub jakiejś z jego wyróżniających się formalnie części (strofa, tyrada), w w. XV stała się wręcz modą, zwłaszcza u Retoryków. H. Guy¹⁰ twierdzi, że wykrył ponad 100 wierszy zawierających taki mechanizm. Wszystkie przysłowia „wykorzystywane twórczo” w ten sposób idą z pewnością w setki.

Szczególnie interesujące z tego punktu widzenia są *Dictz moraux* Baude’a. Jedna czwarta spośród nich zawiera przysłowie, umieszczone najczęściej na końcu tekstu. Otóż w tych wierszach, które były przewidziane na haftowane dewizy zdobiące tapiserie, związek między przysłowiem a wyobrażoną sceną niewiele się różni od podobnej relacji między przysłowiem a opowiadaniem w *Proverbes au vilain*. Zgodnie z teorią Franka i Minera¹¹ historycznie oba teksty łączy ciągłość pewnej tradycji, której etapy można by przedstawić w ten oto sposób:

1) prezentacja przysłów, w celach dydaktycznych, za pomocą wierszy, które mają uwypuklić ich znaczenie, rozbudowując je w egzemplifikujące opowiadanie (przykład: *Proverbes au vilain*);

2) dodanie rysunków ilustrujących któryś z charakterystycznych elementów wiersza lub przysłowia (przykład: manuskrypt z Walters Art Gallery, opublikowany przez Franka i Minera);

3) rysunek jako ilustracja przysłowia zyskuje przewagę nad wierszem i wypiera go; zdarza się wtedy, że jest używany jako karton tkacki do tapiserii lub wzór do witraży (przykład: manuskrypt nr 24461 w Bibliothèque Nationale).

Dzieło Baude’a mieści się poza tymi kategoriami. Nie zachowała się żadna z tapiserii, z myślą o których pracował poeta (zakładając, że w ogóle zostały one wykonane). Ale podpisy pod 46 wierszami, przeważnie krótkimi (po 4, 8, 12 wersów, z paroma wyjątkami), które składają się na całość, podobnie jak towarzyszące im (w 2 spośród 7 rękopisów) rysunki, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do roli, jaką miały odgrywać. W wierszu nie ma narracji: opisuje on jakąś postać lub wiele postaci czy przedmiotów, dodając czasem do listy ich cech rejestrowanych wizualnie „znaczenie” niektórych z nich. Gdy pojawia się przysłowie, zarysowują się wówczas dwie perspektywy znaczące o narastającym stopniu ogólności. Tak jest np. w nrze 14, gdzie możemy sobie wyobrazić tapisериę z trzema postaciami: dworak patrzy ze zdumieniem na człowieka, który uważnie obserwuje pajęczynę rozciągniętą między dwoma drze-

¹⁰ H. Guy, *Histoire de la poésie française au XVI^e siècle*. T. 1: *L’École des Rhetoriciens*. Paris 1910 (przedruk: Paris 1968), s. 68.

¹¹ G. Frank and D. Miner, *Proverbes en rimes*. London 1937, s. 3–6. — Baude, *op. cit.*, s. 21–23.

wami w lesie, a obok przemyka błazen. Tekst, który miał znajdować się na bordiurze albo nad obrazem, ma formę dialogu, a po nim następuje monolog „na stronie”:

DWORAK: Powiedz, proszę, dobry człowiecze,

Jaką rzecz tam widzisz ciekawą?

CZŁOWIEK: Myślę, że te sieci pajęcze

Podobne są naszym prawom.

Bo wielkie muchy wyjdą żwawo,

Lecz malutkie z nich nie wylecą.

BŁAZEN: Maluczy poddani są prawom,

Za to wielcy robią, co zechcą. } przysłowie

Trzy pierwsze wersy są werbalnym, udratyzowanym przedstawieniem sytuacji z tapiserii. Trzy następne nadają jej — przez porównanie — nowy sens, związany z działaniem sądownictwa („nasze prawa”): przejście od *littera* do *sensus* zaznaczone jest wyrażeniem „myślę, że”. W dwóch ostatnich wersach *sensus* przeniesiony jest na płaszczyznę *sententia* o wartości uniwersalnej: tę istotną zmianę perspektywy sygnalizuje nie tylko włożenie tych słów w usta błazna, lecz także umieszczenie ich poza dialogiem.

Tego rodzaju praktyki — na marginesie wszelkiego skodyfikowanego i ujętego w teorię manipulowania wypowiedzią — należące do tradycji typu rzemieślniczego, przeplatają się uparcie, na przestrzeni całego średniowiecza, z tradycjami innymi, bardziej uczonymi, a dla nas łatwiejszymi (przynajmniej na pozór) do natychmiastowego zrozumienia w świetle zasad, jakie wykładali Retorycy. Bezskuteczne byłyby próby jakiegokolwiek poklasyfikowania tych elementów — niejednorodnych, lecz wszystkich w tym samym stopniu decydujących o tworzeniu się międzytekstu — takich jak: całości zestawiane obok siebie, czasem sprzężone na zasadzie podobieństwa albo zawierające mniejsze czy większe strefy inkluzji. Użycie przysłowia w poezji Wielkich Retoryków jest przejawem podsumowującym i odzwierciedlającym równocześnie tradycję „romańską” oraz metody wypracowane i zdefiniowane w celach dydaktycznych przez Retoryków.

Mniej więcej 75 lat temu został opublikowany przez Langlois zbiór traktatów dotyczących wersyfikacji — *Arts de seconde rhétorique* — które, niczym kamienie milowe, znaczą cały wiek XV, od r. 1400 do 1525: uważa się, że traktaty te zawierają kodyfikację pewnych zasad praktycznych Retoryków. Miałem okazję wykazać, że niektóre spośród nich wykraczają poza te wąskie ramy i że brak wywodów teoretycznych nie wyklucza właściwej myśli związanej ze swoistością przedmiotu¹². O użyciu przysłowia jest tam mowa cztery razy w kontekście normatywnym: raz w traktacie przypisywanym poecie Molinetowi, który

¹² P. Zumthor, *Les Grands Rhétoriciens et le vers*. „Langue française” 1974, s. 88—98.

przedstawia definicję pewnego typu 7-wiersza zawierającego w ostatnim wersie przysłowie; trzy razy w anonimowym traktacie z r. 1525 (nr 7), w którym ta sama zasada występuje jako cecha charakterystyczna trzech form wersyfikacyjnych („*tailles*”), 7-, 8- i 10-wiersza¹³. Godny podkreślenia jest, moim zdaniem, fakt, że formy definiowane w ten sposób mają określoną strukturę: istotnie bowiem są one „kwadratowe”, tzn. liczba wersów równa jest liczbie sylab w wersie. Ta cecha z pewnością nie jest bez znaczenia: implikuje, przynajmniej w rozumieniu „teoretyka”, stosowanie przysłowia w ramach ścisłych reguł.

W zasadzie, gdyby się chciało pominąć kontekst, można by w tekstach tego rodzaju traktować słowo *proverbe* [przysłowie] jako la-tyнизм, wyrażenie książkowe i nieco mgliste, substytut któregośkolwiek z terminów oznaczających powiedzenie sentencjonalne i godne zapamiętania. Taka interpretacja byłaby błędna z czterech powodów:

1. O ile w definicji 8- i 10-wiersza pojawia się tylko zwykła wzmianka, że cechą tych form jest „robienie z ostatniego rządka przysłowia” (bez jakichkolwiek innych określeń), o tyle dwie definicje 7-wiersza (przy czym druga jest dosłownie odpisana z Molineta) sygnalizują, że „ostatni rząddek jest powszechnie używanym przysłowiem: określenie to odsyła w sposób oczywisty do pojęcia „zwyczaju”.

2. Przy każdej z tych definicji są podane przykłady, w których ostatnie wersy brzmią następująco:

En pou d'heure Dieu labeure.

[Mało czasu trzeba Bogu, by dokonać swego.]

Onc ne fut hay cuer doulx.

[Serce łagodne nie zazna nienawiści.]

Folle amour fait plusieurs discortz.

[W szalonej miłości kłótni wiele.]

Tout se rend qui actendre peut.

[Wszystko uda się temu, kto umie czekać.]

Pierwszy przykład to po prostu nr 679 u Morawskiego (znajduje się w zbiorze *A* z końca w. XIII). Dwóch następnych nie potrafię zidentyfikować, ale za to czwarty z kolei wygląda dokładnie na wariant współczesnego porzekadła „wszystko przychodzi w porę dla tego, kto potrafi czekać [*tout vient à point qui sait attendre*]”.

3. Molinet włącza często do swych własnych wierszy na końcu strofy najprawdziwsze przysłowia, we właściwym sensie tego słowa. Istotnie, 7-wiersz zakończony przysłowiem jest częsty u Retoryków, zwłaszcza u Guillaume'a Cretin¹⁴.

¹³ E. Langlois, *Recueil d'arts de seconde rhétorique*. Paris 1902 (przedruk: Paris 1974), s. 218 oraz 272, 274, 276.

¹⁴ H. Chatelain, *Recherches sur le vers français au XV^e siècle*. Paris 1908, s. 83 n.

4. Wreszcie racje czysto leksykologiczne przemawiają za tą interpretacją. Jest faktem raczej pewnym, że witalność słowa „przysłowie” [*proverbe*] w języku francuskim XIII, XIV i XV w. była tak duża, że wyparła z potocznego użycia wszystkie *quasi*-synonimy, ogarniając najrozmaitsze niuanse semantyczne i najrozmaitsze funkcje. Szczególnie *sentencia* [*sentence*], która w XIII w. jest, jak się wydaje, używana wymiennie z *proverbe*, nabiera wkrótce zdecydowanie innego znaczenia i przeważnie występuje jako termin prawniczy¹⁵.

W terminologii Retoryków „*rhétorique seconde* [retoryka druga]”, inaczej „*laie* [świecka]”, oznacza zasady sztuki wierszowania, które rządzą m. in. omawianymi 7-, 8- i 10-wierszami kwadratowymi. Ale skoro jest „druga”, to jest i „pierwsza”, której tamta nie neguje, lecz stanowi jej uszczegółowienie. Możemy więc przyjąć, w tym konkretnym przypadku, że wiersze z „potocznie używanym przysłowiem” są wyrazem jakiejś bardziej ogólnej reguły, zachowującej cały czas swą ważność w bardzo przemyślanej praktyce tych poetów.

Odwołuję się tu równocześnie do *Arts poétiques du XII^e et du XIII^e siècles*, opublikowanych przez E. Faral, oraz do *Handbuch der literarischen Rhetorik* H. Lausberga¹⁶. Słowo *proverbium* pojawia się w nich rzadko. Np. w *Documentum* Geoffroi de Vinsauf¹⁷, gdy tam, gdzie jest mowa o *exordium* [wstęp do mowy], czytamy, że jedną z jego form może być tzw. *a proverbio*, przy czym kontekst wykazuje jednoznacznie, że słowo to oznacza wszelką prawdę ogólną, wypowiedź, która nie ma charakteru czasowego. Dalej, ten sam autor sygnalizuje¹⁸, że jedną z form, jaką może przybrać *conclusio* [zakończenie mowy], jest również forma *a proverbio*. Uważam za charakterystyczne, że dla retoryka średniowiecznego użycie przysłowia wydaje się głównie związane z *exordium* i z konkluzją. Ta zasada nieobca jest zapewne przepisom *ars praedican-di* w. XIV, która zaleca zamykanie mowy tym samym „tekstem”, który ją otwierał¹⁹: tworzy się w ten sposób pewien zamknięty krąg, który zapewnia jedność ideologiczną mowy. W istocie, jak to później zobaczymy, użycie przysłowia na końcu niewiele różni się, jeśli chodzi o efekt znaczący, od użycia go na początku tekstu.

Wśród innych źródeł scholastycznych używanych w w. XV Kwint-

¹⁵ Zob. W. von Wartburg, *Französisches etymologisches Wörterbuch*. Tübingen—Halle 1922—, hasła: *Proverbium* oraz *Sententia*, a także *Adagium*, *Aphorismos*, *Apophtegma*, *Dictum* (s. v. *Dicere*) i *Maxima* (s. v. *Maximus*). — H. Suchier, *Die Fabeln der Marie de France*. Halle 1898, s. 3. — P. Zumthor, *Langue, texte, énigme*. Paris 1975, s. 261.

¹⁶ E. Faral, *Les Arts poétiques du XII^e et XIII^e siècle*. Paris 1924. — H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*. München 1960.

¹⁷ Faral, *op. cit.*, s. 266—267.

¹⁸ *Ibidem*, s. 319.

¹⁹ J. Murphy, *Three Medieval Rhetorical Arts*. Berkeley 1971, s. 200.

tylian w *Institutio oratoria* (6, 3), tam gdzie mówi o *urbanitas*, co oznacza takie walory mowy, jak elegancja stylu i celność w wyrażaniu myśli, zaleca używanie wyłącznie *proverbia opportune aptata*, tzn. dostosowywanie do argumentu maksym unikających *rusticitas* (co jest w dziwnej sprzeczności z tekstami francuskimi, cytowanymi wyżej) oraz wzbogacających argument. Znaczenie tego terminu — w odniesieniu do mów — jest równie szerokie, jak rzadkie z kolei jest jego występowanie. Wszystko każe przypuszczać, że funkcjonuje on jako zwykły substytut jakiegoś innego terminu o konturach zarysowanych wyraźniej, bądź jako wyrażenie przybliżone, łączące w sposób mniej lub bardziej luźny wiele desygnatów o znaczeniu bardziej precyzyjnym.

Znakomity i wyczerpujący indeks Lausberga podsuwa rozwiązanie tego problemu. Mianowicie hasło *proverbium* odsyła do dwóch innych haseł: *sententia* i *auctoritas*.

Auctoritas przybiera formę wypowiedzi o treści ogólnej, zapożyczonej od jakiegoś poety lub z arsenału mądrości ludowej, którą mówca dołącza do prezentacji swej głównej myśli. Związek jest wyłącznie pośredni i kontekstowy, nie ma żadnego odniesienia do realiów mowy. *Auctoritas* należy do kategorii dowodów z zewnątrz i gdy jest odwołaniem się do faktów historycznych (tradycji), bliska jest wówczas *exemplum*²⁰.

Sententia to *dictum impersonale* (Izydor, 2, 11, 1), zdanie „nieskończone” (tzn. nie ograniczające się do jakiegoś szczególnego przypadku), a wypowiedzane w związku z zagadnieniem „skończonym” bądź na poparcie jako dowód (wówczas ma to samo znaczenie co *auctoritas*), bądź jako ozdobnik (i wtedy jest uogólnieniem konkretnego argumentu). Według Izydora i retoryki *Ad Herennium* konotacja sentencji, w jej oddziaływaniu społecznym — jako twierdzenia prawomocnego — mieści w sobie pojęcie mądrości i wiedzy, utożsamiające ją ze sformułowaniami prawnymi czy z deklaracjami sądowymi, które można stosować w nieograniczonej zasadniczo liczbie wypadków konkretnych. Zdaniem Kwintyliana funkcjonuje ona równie sprawnie poza kontekstem jako formuła wyrażająca ogólnie przyjętą, poznaną prawdę, traktowaną jako prawda uniwersalna. Na ogół jest krótka, lecz może być rozbudowana za pomocą dodatkowej wzmianki (*ratio*), dzięki rozbiciu na dwie części (potwierdzenie i zaprzeczenie) lub „przykładu” narracyjnego. Rozróżnia się parę jej rodzajów, zależnie od tego, co jest jej obiektem (osoby czy rzeczy), jaka jest jej funkcja (potwierdzenie faktu albo skonstatowanie pewnej normy), konstrukcja językowa (forma bezosobowa, osobowa etc.) i miejsce w toku mowy. Umieszczona w prologu, przydaje prawdziwości faktom, które są przedmiotem mowy; w *narratio* ma charakter argumentacyjny; lecz właściwej wymowy nabiera dopiero w po-

²⁰ Lausberg, *op. cit.*, § 426—427.

zycji końcowej. Tam staje się rzeczywistą figurą retoryczną — epifonemem, który jest „*rei narratae vel probatae summa acclamatio*” (Kwintyliusz 8, 15, 11). Funkcja epifonemu była wielokrotnie komentowana przez teoretyków tradycji scholastycznej: uzyskany dzięki tej figurze efekt — zaakcentowanej konkluzji, syntezy — porusza wyobraźnię słuchacza lub budzi w nim reakcję uczuciową, co nadaje retrospektywnie pewien odcień całej mowie, a równocześnie mowa ta wywiera wpływ na odcień owej reakcji ²¹.

Sententia różni się od *auctoritas* tym, że zasadniczo nie jest (albo — nie musi być) zapożyczona z tradycji piśmienniczej: nie ma w sobie cech „cytatu”. Stąd ta dwuznaczność retoryczna metody zdefiniowanej przez Molineta: w rzeczywistości proponuje on, by używać *auctoritas* w funkcji epifonemu, lecz pod warunkiem, że ta *auctoritas* będzie oznaczała „powszechnie używane przysłowie”; tymczasem przysłowie, jak stwierdziliśmy, termin z języka ludowego, z trudem daje się odróżnić od słowa uczonego *sententia*, i obejmuje on sobą, jak można przypuszczać, również to znaczenie. Przysłowie, pełniąc rolę *auctoritas*, okazuje się jak gdyby odmianą sentencji, do której będzie się w ten sposób odnosiła doktryna, związana zasadniczo z *auctoritas*. Należy więc rozpatrywać przysłowie właśnie z tego punktu widzenia, a nie tylko i jedynie jako figurę stanowiącą epifonem.

Przysłowia włączane do wierszy Retoryków są dostosowywane do wybranego rytmu wierszowego (w jaki sposób, zobaczymy to dalej). Każde przysłowie poza kontekstem ma niewątpliwie swój własny rytm, a niekiedy rym ²², i nie można występowania tych elementów traktować *a priori* jako próby przekształcenia ich w cytat. Jednakże duża liczba przysłów sprowadzonych do formy znakomicie zbudowanego 8- bądź 10-zgłoskowca czy aleksandrynu może budzić zastanowienie wtedy, gdy nie ma żadnego innego źródła, które pozwoliłoby zidentyfikować ów wers jako wypowiedź o charakterze „zwyczajowym” lub jako któryś z jej wariantów. Czy nie mamy wtedy do czynienia ze zwykłym pastiszem lub cytatem literackim w stylu sentencji i w formie przysłowia?

Ta niepewność powinna być nieodłącznym elementem ogólnego poglądu, jaki należy sobie wytworzyć na temat omawianej metody literackiej. Epifonem-przysłowie jest szczególnym przypadkiem tego, co nazywam epifonemem-cytatem: cytat może być dosłowny, przystosowany lub sparodiowany; w każdym razie wyraźnie jest podkreślone, że pochodzi (naprawdę lub pozornie) spoza tekstu. Zaznaczenie to może być natury składniowej, leksykalnej, rzadziej metajęzykowej („powiedział

²¹ *Ibidem*, § 872—879.

²² A. J. Greimas, *Du Sens. Essais sémiotiques*. Paris 1970, s. 309—314 [zob. przekład tegoż tekstu w niniejszym zeszycie „Pamiętnika Literackiego”].

Iks”) lub wskazywać różnicę rejestru²³. Dobrego przykładu dostarcza pewna praktyka poetów piszących po łacinie, uprawiana od wczesnego średniowiecza: są to *versus cum auctoritate*, w których każda strofa kończy się (a niekiedy zaczyna) wierszem zapożyczonym od autora starożytnego. Np. w utworze nr 4 Gauthiera de Châtillon²⁴, 30 4-wierszy kończy się (w wersji 4, a czasem w w. 3 i 4) heksametrem Juwenala (17 razy), Owidiusza (4 razy), Wergilego, Horacego, Lukana (każdy z nich — 1 raz), sentencją Katona lub cytatem biblijnym. U poetów piszących po francusku postępowanie to na początku w. XIII zostało przystosowane, rozszerzone, obdarzone nową funkcją: tekst liryczny, narracyjny lub dydaktyczny, pisany prozą lub wierszem, zawiera krótszy lub dłuższy fragment istniejącej już wcześniej piosenki lirycznej²⁵. N. Dupire wykrył u Molineta 80 wersów piosenek znanych z innych źródeł, których poeta użył jako wierszy początkowych lub końcowych strofy (w 4 przypadkach jedno i drugie), rzadziej — by zdobić nimi główny trzon wypowiedzi. Tekst pierwotny jest niekiedy przerobiony zgodnie z potrzebami wiersza²⁶. To rozmieszczenie można by zbadać dokładniej: czy jest ono podporządkowane jakiejś ukrytej regule? W każdym razie wers cytowany na końcu strofy stanowi niezaprzeczenie epifonem. Np. w *Hault siège d'Amours*:

*C'est un chief d'ouvre de beaulté,
Ung triumphe de noble arroy.
Sa prudence et sa leaulté
Valent l'avoir d'ung petit roy.
Ravys suis quand je l'aperchoy:
Tout ceul amoureux qui l'advise
Rit de joye et chante à part soy:
J'ay prins amours à ma devise.*

[Arcydzieło to piękna, / Triumfalny, szlachetny orszak. / Jej mądrość i lojalność / Dorównują bogactwom królewskim. / Z zachwytem patrzę na nią: / Każdy, kto zakochany, gdy ją dojrzy, / Śmieje się radośnie i nuci sobie: / Obrabiam miłość za swą dewizę.]

Nieco dalej strofa zaczyna się takim wierszem:

*Je fus servy d'un franc basier²⁷
Le plus gratieux de jamais <...>*

[Zostałem uraczony szczerym całusem, / Nade wszystko wdzięcznym i miłym <...>]

Z punktu widzenia pełnionej funkcji można te dwie pozycje, za każdym razem różne (początek i koniec) uważać za identyczne: wypowiedź

²³ P. Zumthor, *Essai de poétique médiévale*. Paris 1972, s. 245—246.

²⁴ Hrsg. K. Strecker. Heidelberg 1929, s. 63—70.

²⁵ Zumthor, *op. cit.*, s. 369.

²⁶ Dupire, *op. cit.*, s. 1235—1241.

²⁷ *Ibidem*, s. 572.

otwiera lub zamyka ujęcie syntetyczne tematu. W obydwu wypadkach cel jest ten sam, zmienia się tylko optyka: raz jest to zapowiedź uprzedzająca treść, innym razem — podsumowująca konkluzja.

Analogiczny efekt syntezy może być uzyskany za pomocą metody wywodzącej się z innych zasad, lecz synchronicznie porównywalnej: pierwszy i ostatni wers strofy są identyczne, różniąc się jedynie połączeniem syntaktycznym z tym wersem, który następuje, i z tym, który poprzedza, tak że ta druga okurencja, właśnie dzięki temu powtórzeniu, nabiera odcienia sentencji. Na tej zasadzie oparte są *fatras*, lecz może ona być zastosowana we wszelkiego typu wierszach.

W wierszach Molineta stwierdzono występowanie 373 różnych przysłów na pełną liczbę ponad 500 okurencji. Reguły rozmieszczenia są takie same jak w wypadku wersów-cytatów. Na początku strofy:

*Tout ce qui reluyt n'est pas or.
Amour qui me prist par le poing,
Me fist aussy bruyant que ung tor <...>*

[Nie wszystko złoto, co się świeci. / Miłość, która mnie ujęła za rękę <...>]

Na końcu:

*Il sera si court assiégé
Qu'il ne saura où se frotter:
Besoing fait la vielle trotter*²⁸.

Ponadto i na początku, i na końcu; a także — tu i tam oraz w środku tekstu. Uprzywilejowane są pozycje początkowe i końcowe: jest to próba uzyskania dwóch funkcji, o których wspomniałem — odwrotności i identyczności, uzupełniania się nawzajem — wtedy gdy strofa zaczyna się i kończy przysłowiem. Ale nie tylko: przysłowie stanowi mikro-wypowiedź narracyjną, gdzie występują podmioty działające [*actants*], podatne na interpretację wartościującą, która nie zniekształci jego struktury głębiej. Przysłowie, będąc sentencją, jest zatem równocześnie apologiem; apolog właściwy wszakże, w pełni zleksykalizowany, nazywający po imieniu swych bohaterów i określający ich działanie w czasie, wymaga odczytywania alegorycznego. Przysłowie pozwala oszczędzić sobie tego trudu: wpisuje się w wypowiedź jako struktura pusta, schemat jeszcze nie zrealizowany, którego aktualizacją jest właśnie następujący po nim lub poprzedzający go tekst. „Działanie przysłowia” polega na przejściu od wirtualności do aktualizacji, przejściu, które tworzy właśnie jednostka poetycka, strofa. Gdy przysłowie pojawia się na początku, przejście to przedstawia się jako proces rozproszenia elementów; gdy pojawia się na końcu — jest jakby zebraniem elementów. Umieszczone w jakimkolwiek innym punkcie tekstu, zbliżone jest do sentencji traktowanej jako ozdobnik.

²⁸ *Ibidem*, s. 578—579.

W epifonemie-przysłowiu jego roli podstawowej towarzyszą rozmaite efekty wtórne. Tak jest np. w *Abuzé en court*, ironicznym monologu, w którym bohater przeciwstawia swą dumną pierwotnie postawę dworzanina (opis przeszłości w pierwszych wersach strofy) późniejszemu uczuciu degradacji moralnej (opis w teraźniejszości w wersach następnych, zamkniętych przysłowiem): w 6 strofach 5 pierwszych zakończonych jest mikroopowiadaniem zbudowanym z przysłów:

*A l'enfourner faict on les pains cornuz;
Mal va chien qui son maistre habandonne;
Tart vient au lit qu'au point du jour se couche, <etc.>*

[Marny los psa, który swego pana opuszcza; / Późno spać idzie, kto się kładzie o świcie, <...>]

— któremu w szóstej strofie odpowiada sentencja przekazująca sens globalny, nakładający się na zasugerowane do tej pory znaczenia częściowe:

*Plus sont en court, moins ont de conscience*²⁹.
[Im dłużej są na dworze, tym mniej w nich sumienia.]

Z drugiej strony, w kolejnych strofach forma syntaktyczna przysłowia determinuje w pewnym sensie formę wierszy poprzednich: podkreślenie na początku wielu z nich pierwszego słowa przysłowia (*tart*, strofa 3; *trop* — 4; *mal* — 5) i w konsekwencji — ukształtowanie zdania. Tym samym efekt uzyskany dzięki przysłowiu ulega znacznemu wzmocnieniu.

W alegorycznym librecie teatralnym *Dyalogue de Vertu Militaire et de Jeunesse Française* Jean Lemaire de Belges'a wśród 24 strof dialogu, jaki wymieniają między sobą Cnota i Młódzież, 18 zakończonych jest przysłowiem. Dwie — usytuowane strategicznie, a mianowicie strofa środkowa (czyli 12) oraz ostatnia ze strof opatrzonej takim epifonemem (22), kończą się serią trzech przysłów. Oto koniec strofy 22:

- 1) *Qui bien cultive bien vendenge*
- 2) *Et qui ne sème ne recueille;*
- 3) *Arbre sec n'aura jamais feuille*³⁰.

[1) Kto dobrze uprawia ziemię, temu winnica obrodzi / 2) A kto nie sieje, ten nie zbiera; / 3) Na suchym drzewie liść nie wyrośnie.]

Schemat narracyjny jest potrojony:

- 1) efekt pozytywny (postępowanie właściwe i nagroda);
- 2) efekt negatywny (kara za postępowanie niewłaściwe);
- 3) negacja absolutna, wykluczająca jakąkolwiek transformację. Można tu rozpoznać figurę polegającą na stopniowaniu.

²⁹ *Abuzé en court*. Éd. J. Dubuis. Genève 1973, s. 58—60.

³⁰ P. Jodogne, *Jean Lemaire de Belges, écrivain franco-bourguignon*. Bruxelles 1972, s. 387—390.

Scalanie przysłówia z wierszem sprawia, że niekiedy ulega ono różnego rodzaju zniekształceniom formalnym. Opieram się tu na obserwacjach Dupire'a³¹ poczynionych w związku z wierszami Molineta, i biorę pod uwagę — by mieć odpowiedni element porównawczy — tylko te przysłówia, które występują w wielu okurencjach. Dla każdej kategorii przekształceń podaję po jednym przykładzie.

1. Zmiany związane z metrum:

a) bez zmiany semów — 8-wierszem: „à coeur vaillant riens impossible [mężne serce nie zna przeszkód]” — cytowane w tej formie 4 razy; 10-wierszem: „à coeur vaillant il n'est riens impossible [mężne serce nie zna żadnych przeszkód]” — 6 razy;

b) z dodaniem lub ujęciem jednego albo wielu semów — 8-wierszem: „a l'ouvrage voit on l'ouvrier [znać twórcę po jego dziele]” — 2 razy; „au besoing voit on ses amis [przyjaciół poznasz w potrzebie]” — 1 raz; 10-wierszem: „à l'ouvrage voit on le bon ouvrier [zręcznego twórcę poznać po dziele]” — 4 razy; „au grand besoing voit on ses bon amis [dobrych przyjaciół poznasz w wielkiej potrzebie]” — 4 razy;

c) z dodaniem elementu wprowadzającego — 7-wierszem: „de le pance vient le dance [gdy brzuch pełny, i do tańca wtedy ochota]” — 1 raz; 10-wierszem: „l'on dit que de le pance vient le dance [mówią, że gdy brzuch pełny, i do tańca ochota]” — 1 raz.

2. Zmiany związane z rymem: „après let temps on voit le cler soleil [po brzydkiej pogodzie widać jasne słońce]” a „après lait temps voit on beau soleil luyre [po brzydkiej pogodzie jasne słońce świeci]” — każde z nich 1 raz.

3. Zmiany związane z kontekstem syntaktycznym, pokrywające się częściowo ze zmianami typu 1 lub 2: „on doit donner à tel saint telle offrande [każdemu świętemu dać należy odpowiednią ofiarę]” — 1 raz; „pour recepvoir à tel saint tel offrande [by każdemu świętemu dać odpowiednią ofiarę]” — 1 raz; „à tel saint tel offre et tel don [każdemu świętemu odpowiednia ofiara i dar]” — 1 raz.

4. Zmiany wolne („stylistyczne”):

a) bez zmiany semów: „chose qui plait est à moitié vendue [rzecz, która się podoba, jest w połowie sprzedana]” — 2 razy; „choze qui plaist est à demy vendue [rzecz, która się podoba, jest na poły sprzedana]” — 2 razy;

b) ze zmianą semów (jawna integracja tematyczna): „Coeur qui bien aime tard oublie [Serce kochające późno zapomina]”; „car qui bien sa dame aime tard l'oublie [bo kto swą panią kocha, późno zapomina]” — każdy zwrot 1 raz.

Przyczyną tych zmian jest oczywiście reguła równoważności, która leży u podstaw systemu: przysłowie jest równoważne z wersem. Poje-

³¹ Dupire, *op. cit.*, s. 1217—1231.

dynczy wers jest zaś komórką rozrodczą tkanki poetyckiej, i to na wielu planach (wprowadzających rygory, które oczywiście między tymi różnymi płaszczyznami są odpowiednio coraz mniejsze, niemniej jednak kumulują się, stanowiąc o powstaniu jednostki poetyckiej, powiązanej funkcjami): jest to plan rytmu, liczby sylab, efektów dźwiękowych, składni i figur. Przysłowie jest scalone z wierszem na każdej z tych płaszczyzn i na każdej z nich wytwarza się związany z nim „efekt”: odpowiednio silniejszy, gdy przysłowie jest akcentem *k o ń c o w y m*, rozumianym w znaczeniu nadawanym właśnie przez ten przymiotnik jako ustanie czegoś, dokończenie i osiągnięcie celu zarazem... jak gdyby poprzedzająca je fala rytmów, liczby sylab, dźwięków, form zdaniowych, figur znajdowała w *z a k o ń c z e n i u* swój właściwy model, kształt abstrakcyjny i nie podlegający dyskusji, przekazując mu jednak swoje konotacje, ujawniając jego ukryte treści narracyjne za pomocą przykładowego opowiadania, którego nic już nie może przedłużyć. Epifonem w tym sensie jest optymalnym zastosowaniem przysłowia. Dzięki niemu właściwy sens wypowiedzi zostaje przekazany w stylu sentencjonalnym: „skończoność” (używając terminologii dawnej retoryki) poprzez „nieskończoność”. Lecz „nieskończoność” przysłowia, w odróżnieniu od nieskończoności sentencji, włączona do tekstu, istnieje w nim zarazem jako element spoza tekstu, jako konkretna wypowiedź: dlatego nie utożsamia się w pełni z czystą uniwersalnością; reprezentuje zdolność wchłonięcia w siebie „skończoności”, wyzwalając ją niewątpliwie z najbardziej zubożających ograniczeń czasowości, lecz zarazem nie pozabawiając całkowicie związku z aktualnością. Stąd ten wtórny efekt retoryczny, rzędu raczej *actio* niż *narratio*: efekt kojący, rodzaj *catharsis*, tonowanie dramatyczności, niezależnie zresztą od tego, czy morał będzie melancholijny czy ironiczny³². Przysłowie — jako tekst i jako zjawisko spoza tekstu, jako punkt przenikania do literackiej wypowiedzi wiedzy należącej do zbiorowości, dla której ta wypowiedź jest równocześnie przeznaczona — jest pewną instytucją społeczną, która implikuje z kolei określony konwencją kształt wypowiedzi: funkcja „pragmatyczna” przysłowia (w sensie semiotycznym słowa) determinuje zatem funkcję całego tekstu, którego jest ono ukoronowaniem³³. Przysłowie decyduje o pewnej strategii wypowiedzi i funkcjonuje jako element wiążący, odsyłając jawnie tekst do intertekstu, otwierając go ze sobą integrując.

Z punktu widzenia retorycznej organizacji wypowiedzi: miejsce przysłowia może być traktowane jako *ordo naturalis*, gdy otwiera ono jednostkę poetycką, lub jako *ordo artificialis*, gdy — w pozycji epifone-

³² J. Huizinga, *Le Déclin du moyen âge*. Paris 1948, s. 283 [zob. tłum. T. Brzozowskiego — *Jesień średniowiecza*. Warszawa 1967, rozdz. 22].

³³ P. Hamon, *Clausules*. „Poétique” 24 (1975), s. 501.

mu — jest jej zamknięciem. Ten drugi przypadek, uważany na ogół za bardziej skuteczny, jest zdeterminowany przez „okoliczności” wynikające z tekstu, a nie przez tzw. „naturę rzeczy”³⁴. Jest w nim więc pewne osłabienie relacji przyczynowych zewnętrznych na korzyść motywacji wprowadzonych przez sam tekst.

Przysłowie, włączone w jakimkolwiek punkcie tekstu do ciągu wypowiedzi, nasuwa też inne problemy, których tu nie będę omawiać. W każdym razie cechy, które tak wyraźnie posiada epifonem, nigdy całkiem nie zanikają. Zresztą im wiersz jest krótszy, jak *Dictz moraux* Baude’a, tym mniejsze rozproszenie efektu uzyskiwanego dzięki przysłowiu. Przysłowie umieszczone w 3 wersie 4-wiersza, w 5 czy 6 wersie 8-wiersza zachowuje wyraźniej swój podstawowy charakter epifonemu: wytwarza jedność tekstu, stanowiąc jakby jego *e m b l e m a t*³⁵, na takiej samej zasadzie jak z rozsianych figuracji słynnego obrazu Breughela rodzi się ostatecznie jedność i sens globalny. W *Dictz* Baude’a przysłowie, streszczając zgodnie z typowym schematem (trzy postaci działające, jedna akcja³⁶) to, co przedstawia tapiseria, funkcjonuje jako struktura narracyjna, dla której rysunek — w tej relacji — jest formą zewnętrzną. Ale w relacji z tekstem, do którego należy, przysłowie ujawnia *sensus* owej *litterae*. I odwrotnie, dzięki swemu charakterowi „zwyyczajowemu”, który sprawia, że należy również do rzeczywistości społecznej, ma ono status *litterae*, której *sensus* będzie wyjaśniony dopiero przez kontekst. Złożoność tych związków podkreślają rozmaite metody maskowania formalnego, które — w wielu *Dictz* — zatapiają jakby przysłowie w tekście, nadającym mu różne odcienie, przekształcającym go, przy równoczesnym tuszowaniu, czasem aż do całkowitego ukrycia samej zasady przekształcenia. Niekiedy przysłowie (*Dit* 14) występuje jako końcowa replika (czasem podwójna, *Dit* 20) krótkiego dialogu; innym razem jest wariacją tekstu biblijnego (*Dit* 29: mowa tu o „różach” zamiast „pereł” rzuconych wieprzom); tekst przekształca jakieś potoczne wyrażenie w powiedzenie łacińskie (*Dit* 28) lub wprowadza zmiany składniowe rozbudowujące zwyczajowe przysłowie w dialog (*Dit* 45) czy w monolog, który rozwija opisowo każdy sem porzekadła pierwotnego (*Dit* 41), czy w serię kalamburów (*Dit* 46); gdzie indziej wreszcie (*Dit* 22) przysłowie jest utajone, wynika ze słów i czynów bohaterów rysunku, lecz nie wyłania się na powierzchnię tekstu. Wcielenie się przysłowia w tekst jest takim samym procesem jak w społecznościach archaicznych używanie aforyzmów, streszczających w sobie wiedzę przodków, które nadają kształt myśli osobistej, utrzymują ją w perspektywie

³⁴ Lausberg, *op. cit.*, § 452. — Faral, *op. cit.*, s. 55—56.

³⁵ Baude, *op. cit.*, s. 22—23 i 55.

³⁶ Guy, *op. cit.*, s. 23.

stabilności, zmniejszają albo eliminują rozbieżności. W środowisku społecznym częściowo wyzwolonym od pierwotnych struktur paradygmatycznych proces ten, przejęty przez poezję, staje się bardziej złożony. Jego cel pozostaje na pozór ten sam, ale w skutkach więcej w nim fikcji i krzywego zwierciadła ironii. Używane środki dyskursywne należą do rzędu figuralnego: ich oszczędność wynika z operowania subtelnymi prawami wybiórczości, których skuteczność warunkowana jest kontekstem. Dlatego właśnie przysłowie wyklucza wszelką redundancję: i tu znów zastosowanie epifonemiczne oraz jego odwrotność dowodzą swego uprzywilejowania, nadają bowiem działaniu przysłowia niezwykłą wyrazistość. Zacytowanie dwóch przysłów w tym samym tekście nie zakłóca go wtedy, gdy jedno przysłowie jest wariantem drugiego. Rzeczywiście, w tekstach badanego przeze mnie korpusu poeta nigdy nie wykracza poza tę liczbę, z wyjątkiem rzadkich przypadków stopniowanej akumulacji, jak w cytowanym przykładzie Jean Lemaire'a.

Ale tu już powstaje inny efekt: czy to zakłócenie nie jest aby umyślne? Perspektywa strategiczna ulega zwielokrotnieniu, system odniesień zaciera się i nieco wykrzywia; cel zostaje zachwiany, przemieszcza się, a zamiast niego zarysowuje się jakiś niewyraźny obszar, w którym pamięć z trudnością go już sytuje. Gdyby to nagromadzenie trwało jeszcze dłużej, wpisywane w przysłowia wartości całkiem by się ostatecznie wyczerpały. Jako przykład krańcowy takiej sytuacji mógłbym zacytować *Ballade des proverbes* Villona, gdzie 36 wersów zbudowanych jest z 36 przysłów: wszystkie zaczynają się słowem *tant* i są oparte na identycznym, symetrycznym modelu składniowym: *tant* + orzeczenie + podmiot + *que* (skutkowe) + podmiot + orzeczenie. Oto nad wyraz interesujące wpisanie w tkankę wiersza formy nieskończenie redundantnej, która jest najzwyczajszym zanegowaniem wszelkiej fikcji przybijającej pozory prawdy.

Przełożyła Joanna Arnold